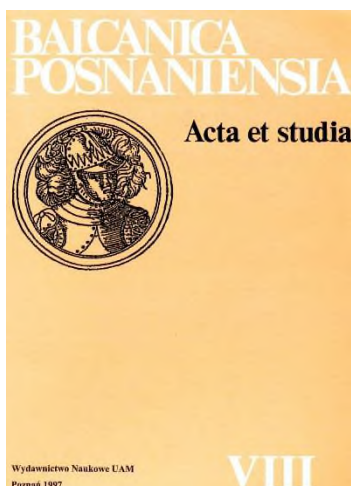




Krochmal Jacek, *Władysław Warneńczyk w świetle Roczników Jana Długosza*, „Balcanica Posnaniensia. Acta et Studia” 1997, t. 8, s. 129–144.

<https://doi.org/10.14746/bp.1997.8.12>

<https://pressto.amu.edu.pl/index.php/bp/article/view/54692>

Instytucją przechowującą materiały źródłowe jest Biblioteka Collegium Historicum Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu.

<http://bch.amu.edu.pl>

Zadanie zostało zrealizowane w ramach konkursu „Społeczna odpowiedzialność nauki II – Wsparcie dla bibliotek naukowych”. Projekt zatytułowany „Digitalizacja archiwalnych wydań czasopism naukowych zgromadzonych przez Bibliotekę Coll. Historicum UAM”. Projekt dofinansowany ze środków budżetu państwa, przyznanych przez Ministra Nauki w ramach Programu Społeczna odpowiedzialność nauki II. Wsparcie dla bibliotek naukowych (umowa nr BIBL/SP/0092/2024/02 z dnia 05.12.2024). Całkowita wartość projektu: 247 236,00 zł. Kwota dofinansowania: 220 836,00 zł.

The institution storing the source materials is the Library of the Collegium Historicum of the Adam Mickiewicz University in Poznań.

<http://bch.amu.edu.pl>

The task was carried out within the framework of the competition “Social Responsibility of Science II – Support for Scientific Libraries”. The project entitled “Digitization of archival editions of scientific journals collected by the Library of the Coll. Historicum of Adam Mickiewicz University”. The project was co-financed from state budget funds granted by the Minister of Science within the framework of the Programme Social Responsibility of Science II. Support for Scientific Libraries (agreement no. BIBL/SP/0092/2024/02 of 05.12.2024). Total value of the project: PLN 247,236.00. Amount of co-financing: PLN 220,836.00.



UNIwersYTET
IM. ADAMA MICKIEWICZA
W POZNANIU



Ministerstwo Nauki
i Szkolnictwa Wyższego



Społeczna
Odpowiedzialność
Nauki II

WŁADYSŁAW WARNEŃCZYK W ŚWIELE ROCZNIKÓW JANA DŁUGOSZA

JACEK KROCHMAL

ABSTRACT. Jacek Krochmal, *Władysław Warneńczyk w świetle Roczników Jana Długosza* (Władysław Warneńczyk in the Light of Jan Długosz's *Roczniki* [Yearlies]). Balcanica Posnaniensia. Acta et studia, VIII, Poznań 1997, Adam Mickiewicz University Press, pp. 129-143. ISBN 83-232-0762-3. ISSN 0239-4278. Text in Polish with a summary in French.

The author presented in this article an image of Władysław III Jagiellończyk outlined in Jan Długosz's *Roczniki* (Yearlies). The reliability of the sources is here a matter of secondary importance only and the most important was the manner in which the King as a person was presented. It made it possible to examine Długosz's subjective point of view of the figure of Warneńczyk as well as his evaluation of the King as a man, ruler and leader. Generally speaking, the chronicler's opinion about the young ruler is positive.

Jacek Krochmal, Archiwum Państwowe w Przemyślu, ul. Lelewela 4, Przemyśl, Polska-Poland.

W niniejszej pracy przedstawiono wizerunek króla Władysława III Jagiellończyka, jaki na kartach swych *Dziejów polskich* kreśli Jan Długosz. Od razu trzeba zaznaczyć, że dla omawianej charakterystyki drugorzędną kwestię stanowi wiarygodność kronikarza, natomiast bardzo istotny jest sposób przedstawiania Warneńczyka przez Długosza, ukazujący jego subiektywny punkt widzenia osoby króla. Analizując tekst *Roczników* ukazemy więc obraz Władysława jako człowieka i władcy, zbadamy jego religijność i stosunek do wiary, a wreszcie ocenimy jego zdolności wodzowskie i przydatność na polu bitwy, cały czas pamiętając, iż na postać Warneńczyka będziemy patrzyli oczyma kronikarza. Powyższa analiza, przedstawiająca wizerunek Władysława opierać się będzie na dziele *Jana Długosza, kanonika krakowskiego, Dziejów polskich ksiąg dwanaście*¹. Opis panowania Warneńczyka został umieszczony w księdze XI i XII (s. 498-678) i poświęcono mu łącznie 102 „rozdziały”.

¹ Wydany przez A. Przeździeckiego w *Dzielałach wszystkich J. Długosza* (t. V-VI, Kraków 1869-1870) w przekładzie K. Mecherzyńskiego.

Doliczyć do tego należy również okres bezkrólewia, gdzie Długosz pisze o niepewności co do śmierci króla (6 rozdziałów)². Wszelkie nieścisłości, tłumaczenia lub wątpliwości w rozumieniu przekazanych treści będą konfrontowane z oryginalnym, łacińskim tekstem Roczników³.

1. WŁADYSŁAW III JAKO CZŁOWIEK I WŁADCA

Dokonując charakterystyki postaci króla przedstawimy opis jego sylwetki kreślony przez Długosza. W chwili elekcji Władysław był „młodociany i niedojrzały (...), twarz jego i broda jeszcze mchem pierwszym nie porastały”⁴. Jednak „z twarzy i postawy całej podobny był do ojca i zdawał się obiecywać, że i w czynach chwalebnych naśladować go będzie”⁵. Od razu więc daje się odczuć pozytywne nastawienie kronikarza do młodego króla, które przewijać się będzie, z małymi wyjątkami⁶, przez całą partię Roczników dotyczącą opisu panowania Władysława. Według M. Koczerskiej, która wyodrębniła cechy przypisywane władcy dobremu i złemu, piękno fizyczne powinno być związane z pięknem moralnym⁷. W przekazie Długoszowym nie znajdujemy nigdzie wzmianki o urodzie Warneńczyka, według jednak innych przekazów, królowi nie można było przypisać wielkiej urody⁸. Mimo to Warneńczyk jawi się nam ciągle jako postać doskonała. Spośród cech władcy dobrego⁹ możemy mu przypisać: łagodność¹⁰, pokorę i skromność¹¹, hojność¹² oraz umiejętność nagradzania zasług¹³. Charakteryzowała go również czystość obyczajów, przejawiająca się w cnotliwości¹⁴ i wstrzemięźliwości¹⁵. Cechą, na którą duży nacisk kładzie Długosz jest harmonijna współpraca z radą królewską, a raczej

² J. Długosz, *Dziejów polskich ksiąg dwanaście*, t. V, s. 1-15 (cyt. dalej: DP). Pomijam tu pojedyncze wzmianki o królewiczu Władysławie, zamieszczone w księdze XI (DP IV, s. 400, 432, 436, 490, 497).

³ *Joannis Długossi seu Longini canonici cracoviensis Historiae Polonicae libri XII*, t. IV, Cracoviae 1877 (*Opera omnia*, t. XIII); cyt. dalej: HP IV.

⁴ DP IV, s. 578.

⁵ DP IV, s. 501.

⁶ Por. DP IV, s. 674-675.

⁷ M. Koczerska, *Mentalność Jana Długosza w świetle jego twórczości*, *Studia Źródłoznawcze*, 15: 1970, s. 112.

⁸ J. Dąbrowski, *Władysław I Jagiellończyk na Węgrzech (1440-1444)*, Warszawa 1922, s. 196.

⁹ M. Koczerska, op. cit., s. 122-123.

¹⁰ DP IV, s. 590.

¹¹ DP IV, s. 592.

¹² DP IV, s. 506, 599, 612, 622, 629, 646.

¹³ DP IV, s. 599, 612, 612-613, 613, 622.

¹⁴ DP IV, s. 629, 676.

¹⁵ DP IV, s. 676.

uległość wobec niej. Kronikarz zamieszcza o niej, jak i o innych przejawach uległości króla wobec doradców, aż 11 wzmianek¹⁶.

Warneńczyka cechowała bystrość intelektu i roztropność¹⁷. Nieobcy też był królowi dar przemawiania, dzięki któremu niejednokrotnie jednał sobie ludzi¹⁸. Spośród innych cech władcy dobrego nie znajdujemy w przekazie Długoszowym żadnych wzmianek o umiarkowaniu, pogardzie dla bogactwa, czy trosce o poprawę zamożności kraju. Władysław nie potrafił też być surowy dla przestępców, a wręcz przeciwnie, odznaczał się dużą łagodnością¹⁹. W obrazie Warneńczyka dostrzegamy też kilka cech władcy złego²⁰. Król zajęty wojną domową na Węgrzech oraz organizacją wyprawy przeciw Turkom nie dbał o polskie sprawy²¹. Okazał się nawet człowiekiem skłonny ulegać „chuciom cielesnym”²², a nawet krzywoprzysięcą, który nie jest w stanie porzucić swe „sprośne i obrzydłe nawyki”²³. Osobliwie Długosz patrzy również na hojność królewską. Cecha ta zaliczana przecież do zalet²⁴, w stosunku do Władysława okazuje się wadą. Píše więc kronikarz: „Po świętach Zmartwychwstania Pańskiego znaczna część rycerzy i panów polskich otrzymawszy od króla Władysława za swoje trudy i czyny wojenne nie tylko odpowiednie, ale zbyt nawet szczodre nagrody (na które nie dość mu było wysypać wszystkie dochody Królestwa Polskiego, porozdawał bowiem przez różne nadania i zapisy dobra krajowe, wbrew prawom, przywilejom i ustawom Królestwa)”²⁵. Długosz był świadomy faktu, że hojność jest zaletą, jednak w stosunku do Warneńczyka, króla mu współczesnego, przyjmował inne kryterium oceny: otóż hojność ta niekorzystnie odbijała się na skarbie koronnym²⁶. Znajduje to potwierdzenie w komentarzu: „Skarb królewski był wyczerpany do szczeru, król bowiem zbyt hojnie tak się na wszystkich z szcudrością swoją wylewał, że mało co na swój użytek zostawiał”²⁷.

Król nie był też człowiekiem pozbawionym własnego zdania, na co znajdujemy w Rocznikach 3 wzmianki²⁸. Jednak samodzielność królewska jest tutaj stopniowana od decyzji samodzielnej, lecz zgodnej z wolą „prałatów i panów węgierskich”²⁹, poprzez wstawiennictwo Władysława w obronie życia

¹⁶ DP IV, s. 507, 571, 572, 589, 591, 616, 628, 634, 641, 642, 663.

¹⁷ DP IV, s. 596, 603; DP V, s. 2.

¹⁸ DP IV, s. 590, 591, 594.

¹⁹ DP IV, s. 590.

²⁰ M. Koczerska, op. cit., s. 122-123.

²¹ DP IV, s. 647.

²² DP IV, s. 674.

²³ DP IV, s. 675.

²⁴ M. Koczerska, op. cit., s. 122.

²⁵ DP IV, s. 622.

²⁶ M. Koczerska, op. cit., s. 119-120.

²⁷ DP IV, s. 646.

²⁸ DP IV, s. 595, 611, 634.

²⁹ DP IV, s. 634.

zdrajcy – bana Władysława³⁰, aż w końcu decyzję królewską podjętą „w takim niebezpieczeństwie, że raczej działać niż naradzać się wypadało”³¹.

Długosz dostrzegał w życiu Władysława III również życie prywatne. Król w chwilach wolnych „zabawiał się myślistwem”³² lub korzystał z innych rozrywek dworskich³³. Rozrywki te pozostawia Długosz bez komentarza, jednak jednoznacznie gani króla w innym miejscu³⁴, oskarżając go o gnuśność, ale nie rozpisując się bliżej, w jaki sposób król obrażał „majestat pełnego łaski i miłosierdzia Boga”³⁵. Trudno więc osądzić króla na podstawie tak pobieżnej informacji pamiętając, że Długosz uznawał potrzebę uczt i zabaw tylko w przypadku wielkich uroczystości dworskich, które to zabawy stanowiłyby element ceremoniału dworskiego i świadczyły o gościnności oraz manifestowały potęgę władcy i państwa³⁶. O osobistym stosunku kronikarza do króla przekonać się możemy oceniając fakty i wydarzenia o drugorzędnym znaczeniu, które Długosz wplata w bieg wydarzeń politycznych. Jako przykład podać można, zaznaczony w Rocznikach stosunek rycerzy do króla, wyrażający się w ich spontanicznej akcji: „A gdy zdarzyło się (...), że pewien Węgrzyn przejeżdżając na koniu urągał się zelżywie z wyboru Władysława na króla węgierskiego, natychmiast rycerze nadworni Szymona [Rozgonyi – J.K.], biskupa egerskiego, przytrzymali go i wraz z koniem na którym siedział szablami rozsiekali”³⁷.

Długosz często narzuca czytelnikowi swój pogląd na króla. Czyni tak na przykład przy opisie wjazdu królewskiego do Budy: „A sporządziwszy swoje hufce [Władysław – J.K.] wszedł do miasta bramą prowadzącą do Eczelburga, w najpiękniejszym porządku, wraz z prałatami i panami obu królestw. Wystąpiły na jego przyjęcie procesje ze wszystkich kościołów parafialnych i klasztornych, z relikwiami świętych i tłumami mieszkańców miasta Budy, od których Królewski Mejestat wdzięcznie i ze czcią powitany został. Król zsiadłszy z konia i oddawszy głęboki pokłon relikwiom świętych, skinął ręką prawą do ludu, a potem siadłszy znowu na koń z wielką uroczystością i przepychem wkroczył do Budy. Kiedy wjeżdżał do bramy miejskiej, szlachta i rycerze polscy i węgierscy (...) wszyscy przyklękawszy, uczcili i przyjęli króla Władysława i oddali (...) [mu – J.K.] miasto stołeczne Budę, które przez czas niejaki pod swoją strażą trzymali. Po czym otoczywszy ze wszech stron króla, aby między pieszym rycerstwem od ludu lepiej mógł być widziany, prowadzili go do zamku (...). Roje mieszkańców wyległy zewsząd po ulicach i domach, aby

³⁰ DP IV, s. 595.

³¹ DP IV, s. 611.

³² DP IV, s. 585.

³³ DP IV, s. 599.

³⁴ DP IV, s. 674-675.

³⁵ DP IV, s. 675.

³⁶ M. Koczerska, op. cit., s. 138.

³⁷ DP IV, s. 585-586.

widzieć twarz i postać króla, monarchy tak znakomitego i świetny pochod jego rycerstwa"³⁸. W ten sposób kronikarz opisuje triumf królewski. Pamiętamy jednak, że był to triumf przede wszystkim kardynała Oleśnickiego, którego polityka doprowadziła Jagiellończyka do tronu węgierskiego³⁹. Długosz obrazowo oddaje więc radość tłumów z tego wydarzenia, a przychodzi mu to tym łatwiej, że sam był świadkiem królewskiego wjazdu do Budy, jako że znajdował się w otoczeniu biskupa krakowskiego.

Kronikarz nie pozbawia króla ludzkich uczuć pisząc o tęsknocie Warneńczyka do rodzinnego kraju i matki⁴⁰. O serdecznym stosunku do młodego króla świadczą również następujące słowa: „Radowali się aż do uniesienia nie tylko Węgrzy, ale i Niemcy z wyboru króla Władysława. Wielu bowiem było przeciw niemu, dopóki go nie znali i nie widzieli, lecz skoro raz ujrzeli młodzieńca w kwitnącej wieku porze, uprzejmego w obejściu, pełnego wdzięku i słodczy w mowie, dla nieprzyjaciół nawet ludzkiego i wspaniałego, ujęci jego dobrocią, skłonili ku niemu serca”⁴¹.

Generalnie więc Długosz przedstawia nam Władysława III jako postać pozytywną. Król był osobą dobrych obyczajów, miłym młodzieńcem odznaczającym się roztropnością i wielką wymownością. Do głównych zarzutów kierowanych pod adresem króla należy to, że był nadmiernie hojny, łaskawy i łagodny. Warneńczyk, na podstawie wyżej przedstawionych faktów, może zostać uznany za władcę dobrego⁴². Do tej charakterystyki dodać można jeszcze następującą wzmiankę: „Tak głośna bowiem była sława królewska, że imię jego dla łaskawości czczono jakby bóstwo jakie śmiertelne, a dla wielkości umysłu lękano się go, jak Aleksandra lub Cezara”⁴³.

2. RELIGIJNOŚĆ JAGIELLOŃCZYKA

Mimo wykształcenia akademickiego i pełnienia wysokich funkcji kościelnych Długosz nie interesował się kwestiami teologicznymi. Jednak był on człowiekiem czującym i rozumującym zgodnie z duchem swojej epoki. Bieg historii kronikarz stara się wytłumaczyć ingerencją bożą⁴⁴. W *Rocznikach* spotykamy kilka wzmianek o ingerencji boskiej w sprawy doczesne. Początkowo „sam Bóg nie pozwalał” Władysławowi wyjechać na Węgry w celu koronacji, gdyż „samo niebo zsyłało przeszkody i chciało wstrzymać wyjazd

³⁸ DP IV, s. 587-588.

³⁹ J. Dąbrowski, op. cit., s. 2-11.

⁴⁰ DP IV, s. 646.

⁴¹ DP IV, s. 594.

⁴² Por. M. Koczerska, op. cit., s. 122-123.

⁴³ DP IV, s. 666.

⁴⁴ M. Koczerska, op. cit., s. 113-114.

króla"⁴⁵. W dalszych partiach opisu Długosz przedstawia Boga jako czynnik wpływający na pomyślny przebieg działań wojennych. To „przy pomocy Boga surowego, wszelkich krzywd mściciela, porażono wojsko (bana) Władysława"⁴⁶, który był stronnikiem Władysława Pogrobowca. Długosz ukazuje Jagiellończyka jako kierującego się, nawet wbrew sobie, „względami religijnymi, przywiązaniem do prawej, katolickiej wiary"⁴⁷, jednocześnie stwierdzając ustami króla, że „nie w własnych siłach, ale w mocy i miłosierdziu boskim zaufany i nie z próżnej panowania żądz, lecz z miłości dla wiary i chrześcijaństwa koronę węgierską przyjmuje"⁴⁸.

Spośród cech władcy dobrego, związanych ze sprawami wiary, wyróżnić możemy następujące: pobożność, hojność dla Kościoła (przejawiającą się w fundacjach i uposażeniach), powolność nakazom kościelnym i czynną obronę wiary⁴⁹. W przekazie Długoszowym doszukać się można jedynie cech mówiących o czynnej obronie wiary⁵⁰, powolności nakazom kościelnym i pobożności. Nie można zaś doszukać się wzmianek traktujących o hojności dla Kościoła. Do „powolności nakazom kościelnym" zakwalifikować możemy uległość króla wobec przedstawicieli Kościoła, to jest kardynała Zbigniewa Oleśnickiego, zasiadającego w radzie królewskiej i odgrywającego w niej wiodącą rolę oraz uległość wobec legata papieskiego Juliusza Cesariniego, zwolennika krucjaty antytureckiej. Kronikarz podaje nam 12 przykładów⁵¹ uległości królewskiej wobec Cesariniego lub rady królewskiej, pod którą ukrywał się kardynał Oleśnicki. Równie dużo miejsca poświęcił Długosz opisowi pobożności króla. Przejawiała się ona nie tylko w gorliwości, zachowaniu, myślach i słowach, ale też w trosce o wiarę, o wiernych, a w końcu w przywiązaniu do religii. Znajdujemy w Rocznikach aż 17 wzmianek⁵² mówiących o pobożności Władysława.

Pewien zamęt w ocenie Warneńczyka wprowadza Długosz pisząc: „było mniemanie, że król Władysław sam spowodował klęskę pod Warną, swoim sromotnym czynem ściągnąwszy na siebie gniew Boga"⁵³ i rozwija tę myśl pisząc dalej, że Władysław „zbyt chuciom cielesnym podległy, ani w pierwszej wyprawie przeciw Turkom, ani w drugiej (...) w upale najgorętszej wojny, kiedy przestrasz wzbudzały mnogie tłumy nieprzyjaciół wobec małej garstki własnego rycerstwa i kiedy trzeba było błagać łaski i przebaczenia Boga, lekceważąc grożące sobie i całemu wojsku niebezpieczeństwa, nie porzucił wcale

⁴⁵ DP IV, s. 578.

⁴⁶ DP IV, s. 611.

⁴⁷ DP IV, s. 572.

⁴⁸ DP IV, s. 572.

⁴⁹ M. Koczerska, op. cit., s. 122-123.

⁵⁰ Por. niżej, s. 138-144.

⁵¹ DP IV, s. 571, 572, 589, 591, 616, 628, 634, 635, 641, 642, 660, 663.

⁵² DP IV, s. 572, 585, 591, 634, 638, 641, 642, 647, 648, 660, 663, 664, 668, 671, 674, 676, 677.

⁵³ DP IV, s. 674.

swych sprośnych i obrzydłych nałogów. Już w poprzedniej wyprawie, gdy (...) stanął do walki w czwartym zastępie między dwoma rycerzami (...), [którzy – J.K.] tłumaczyli mu z otwartością, podobnie drżącemu i swoje siły mierzącemu z potęgą wroga, że nad tak liczny i groźny nieprzyjacielem łatwo otrzyma świetne i pełne chwały zwycięstwo i z największym dla siebie zaszczytem wojsko swoje ze strasznego wybawiwszy niebezpieczeństwa szczęśliwie do kraju odprowadzi, jeżeli tylko w głębokim upokorzeniu serca ze szczerą i doskonałą skrucą uczyni ślub Bogu, że swoje szpetne nałogi porzuci. Przyjął król Władysław to zobowiązanie i z obfitych łez wylaniem wobec dwóch rzeczonych rycerzy przyrzekł uroczyście wyzuć się ze swych zdrożności i ohydne złożyć występki. Tym ślubem pobożnym, tą pokorą i poddaniem się ducha, tyle u Boga wyblagał łaski, że i wtedy zniósł owe tłumy nieprzyjaciół i potem (...) z zadziwiającą łatwością porażał ich i zwyciężał, skąd wszyscy (...) wielkimi wystawiali go pochwałami. Ale krótko trwała ta pomyślność, rozsypawszy się w dym płonny i nikczemny; zaćmiła jej świetny blask gruba i straszliwa pomroka. A nie dziw, król bowiem Władysław, niepomny dobrodziejstw Boga i uczynionego mu ślubu, jeszcze w powrocie z wyprawy kłał się na nowo swym bezecnym występkiem i z większą jeszcze zelżywością obrażać począł majestat pełnego łaski i miłosierdzia Boga (...) Sprawiedliwym przeto wyrokiem jego zginął wraz z całym wojskiem swoim sromotnie i nędźnie (...)⁵⁴.

Długosz przedstawia nam tutaj obraz człowieka nikczemnego, krzywo-przysiężcy i niepoprawnego grzesznika, chociaż nie podaje, jakimi czynami król nieustannie obrażał boski majestat. Wincenty Swoboda przypuszcza, że mogło chodzić tutaj o zarzut pederastii⁵⁵, chociaż tekst *Roczników* nigdzie wyraźnie o tym nie wspomina. Dokładna analiza łacińskiego tekstu *Kroniki* nie pozwala z całą pewnością wyjaśnić bardzo niejasno stawianych wobec króla zarzutów. Jest w nich bowiem mowa o rozpucie⁵⁶, „plugawych nałogach”⁵⁷, „hańbiących namiętnościach” i „bezcnych obrzydliwościach”⁵⁸ oraz innych „nikczemnych bezbożnościach”⁵⁹. Pewne światło na tę zagadkową skłonność króla może rzucić wzmianka mówiąca o tym, że nie chciał on „porzucić swych kazirodczych (incestus) czynów i szkaradnych rozkoszy”⁶⁰. Długosz nie wyjaśnia jednak bliżej tej kwestii, nam zaś wypada pozostać jedynie w sferze domysłów pamiętając, że w XV wieku termin kazirodztwo był rozumiany znacznie szerzej niż współcześnie (obejmował nawet bardzo dale-

⁵⁴ DP IV, s. 674-675.

⁵⁵ W. Swoboda, *Warna 1444*, Kraków 1994, s. 50.

⁵⁶ „(...) qui in marium libidinem proclivus”, HP IV, s. 729.

⁵⁷ „(...) spurcitas olidas se deserturum”, HP IV, s. 730.

⁵⁸ „(...) vovit se a passionibus ignominiae cessaturum et omnes illius abiecturum foetores”, HP IV, s. 730.

⁵⁹ „(...) scelus nefandum in ipso adhuc reversionis suae itinere”, HP IV, s. 730.

⁶⁰ „(...) incestus suos et abominabiles voluptates (...) (non) deserebat”, HP IV, s. 729.

kich krewnych i powinowatych, których dzisiaj uznano by za osoby obce).

Nie jest to jednak prawdziwy obraz Warneńczyka, jaki chce nam przekazać kronikarz. Opis grzesznego życia Władysława jest tylko ewenementem w całym toku narracji. Przez całą część Roczników poświęconą Warneńczykowi Długosz pisze o człowieku pobożnym. Wystawia króla jako człowieka: „nad którego żaden wiek nie widział, ani podobno nie ujrzy nigdy większego obrońcy wiary chrześcijańskiej, gorliwszego wyznawcy Kościoła i świętszego monarchy, który dla swej osobiwej dobroci i łaskawości żadnemu chrześcijaninowi nie wyrządził nigdy szkody, Boga nieustannie chwalił i cześć mu oddawał pieśnią, czynem i słowem (...) Zgoła jak święty i anioł z nieba wiódł na ziemi życie czyste i dziewicze, zarówno w czasie pokoju, jako i w wojnie (...)”⁶¹. Tak więc Długosz najwyraźniej podtrzymuje swój pozytywny stosunek do króla. Pozostawia on potomności obraz króla powolnego nakazom Kościoła, gorliwego w wierze, nieustannie cześć Bogu oddającego „pieśnią, czynem i słowem”. Władysław jest widziany jako osoba wielce pobożna, do tego stopnia, iż Długosz nie wątpi w to, że Warneńczyk po śmierci „połączył się z aniołami”⁶².

3. WARNEŃCZYK JAKO WÓDZ I RYCERZ

Najwięcej wiadomości do poznania Warneńczyka jako wodza i rycerza dostarcza nam Długosz przy opisie kampanii roku 1443-1444. Kronikarz przebywał w tym czasie w Polsce, wiadomości swe opierał zaś na przekazach osób trzecich. Informatorami Długosza byli ludzie z otoczenia króla, z kanclerzem Janem Koniecpolskim na czele⁶³. Ponadto szereg zawartych w Rocznikach opisów bitwy warneńskiej zostało zaczerpniętych z relacji o jej przebiegu autorstwa Andrzeja de Palatio⁶⁴.

Czytamy w Rocznikach, że w roku 1443, po zakończeniu wojny domowej z Elżbietą Habsburską, król postanowił „uskutecznić zamiar, który go głównie do przyjęcia korony węgierskiej był spowodował i zająć się obroną Węgier i oswobodzeniem ich od przemocy barbarzyńców”⁶⁵, którym to mianem kronikarz obdarzył Turków. Działania wojenne⁶⁶ prowadzone były pomimo mrozów i złego zaopatrzenia armii. O postawie króla Władysława informuje nas Długosz: „We wszystkich zaś na tej wyprawie bitwach i utarczkach król

⁶¹ DP IV, s. 676.

⁶² DP IV, s. 677.

⁶³ J. Dąbrowski, *Rok 1444. Spór o traktat szegedyński*, Warszawa 1966, s. 51.

⁶⁴ E. Potkowski, *Warna 1444*, Warszawa 1990, s. 176, 186.

⁶⁵ DP IV, s. 634.

⁶⁶ Szerzej na ten temat, por. E. Potkowski, op. cit., s. 131-149; W. Swoboda, op. cit., s. 21-29; J. Dąbrowski, *Władysław I*, s. 98-131; F. Babinger, *Z dziejów imperium Osmanów. Sultan Mehmed Zdobywca i jego czasy*, Warszawa 1977, s. 33-40.

Władysław pełnił powinność wybornego wodza i najwaleczniejszego żołnierza; pierwszy do walki, ostatni po bitwie schodził z pola i nikt w ciągu całej wyprawy większą nad króla nie odznaczył się dzielnością, żadnego nie oszczędził sobie trudu i niebezpieczeństwa. Tymi przymiotami zjednał sobie umysły tak szlachty, jak i wszystkich towarzyszy broni (...). Powiadają, że pewien rycerz niemiecki, który na tej wyprawie z pobożności walczył, mając z sobą liczną drużynę dworzan i służebników, gdy się przypatrzył osobliwej króla Władysława odwadze, wytrwałości na głód, trudy i niewczasy, przyganiał głośno innym królom i książętom (...) [mówiąc – J.K.] jeden tylko król Władysław w męstwie i orężu szuka chwały i wszystek swój wiek młodzieńczy trawiąc na ustawicznym czuwaniu i pracy, przywykły znosić głód i nędzę w walkach podejmowanych dla obrony wiary świętej, godny nazywać się królem⁶⁷.

Przekaz Długosza ukazuje nam więc „wybornego wodza” i „najwaleczniejszego żołnierza”, „odznaczającego się dzielnością”. Ponadto król jest „odważny, wytrwały na głód, trudy i niewczasy”. Widzimy więc, że Długosz bezkrytycznie podchodzi do bohatera wypadków. Nie odmawiając niczego Władysławowi, trzeba przypomnieć, że właściwym wodzem i strategiem wyprawy był Jan Hunyadi i jego to właśnie zasługi przypisywał Długosz królowi. Nawiązując do tego kronikarz wspomina o roli Władysława w „rozdziale” pt. „Zdanie ludzi zawistnych o wyprawie króla Władysława”, gdzie pisze: „Znaleźli się jednak nieprzyjaciele i zawistnicy (...), którzy sławę jego [tj. króla – J.K.] zwycięstwa przyćmić usiłowali rozgłaszając, że Jan Hunyadi wojewoda, jako wódz w rzemiośle wojennym biegły, sam tą wyprawą kierował i że król Władysław prócz zwierzchniej władzy żadnego w niej nie miał udziału. Nie zdołała jednak zawiść ludzka chwały jego czynów bynajmniej skazić i zatrzeć, gdy wszystek lud chrześcijański, a zwłaszcza ci, którzy walczyli wraz z królem na tej wyprawie, wszystkie zwycięstwa i ich sławę jemu sprawiedliwie przyznali⁶⁸”. Jak widzimy, Długosz dokonał w tym miejscu świadomej manipulacji. Wprawdzie przedstawił pogląd mówiący o roli króla w wyprawie, jednak był to pogląd tylko „ludzi zawistnych”. Kronikarz natychmiast też rozwiewa wszelkie wątpliwości zagrażające dobremu imieniu Władysława.

W wyniku pomyślnego dla wojsk chrześcijańskich przebiegu kampanii wojennej doszło do zawarcia pokoju, na mocy którego sułtan Murad II poczynił wiele ustępstw na korzyść państw koalicji antytureckiej. W ten sposób doszło do zaprzysiężenia w Szegedynie (1 VIII 1444) 10-letniego pokoju z Turcją⁶⁹. Spotkał się on z natychmiastową reakcją zwolenników wojny

⁶⁷ DP IV, s. 637-638.

⁶⁸ DP IV, s. 639.

⁶⁹ Na temat tzw. traktatu adrianopolsko-szegedyńskiego (i toczonej w tej kwestii polemiki między J. Dąbrowskim a O. Haleckim), por. J. Dąbrowski, *Władysław I*, s. 147-158; W. Swoboda, op. cit., s. 42-43; E. Potkowski, op. cit., s. 158-166; J. Tazbir, *Krzywoprzysięzca Władysław w opinii potomnych*, Kwartalnik Historyczny, R. 92: 1985, s. 511-532.

z Portą, zwłaszcza że zmianie uległa sytuacja strategiczna związana z dotarciem do króla informacji o wypłynięciu w kierunku Dardaneli floty wojennej w celu wsparcia wojsk chrześcijańskich⁷⁰. Głównym przedstawicielem stronnictwa zwolenników wojny był kardynał Julian Cesarini, zaś przywódcą Polaków pozostających przy królu i opowiadających się za wojną był Mikołaj Lasocki. Jego też oskarża Długosz o zmianę decyzji królewskiej. „Na Mikołaja Lasockiego, dziekana krakowskiego, który podówczas głównie sprawami królewskimi kierował i skarbem publicznym władał, składano całą winę złamania przysięgi i pogwałcenia przymierza przez rozpoczęcie na nowo wojny z Turkami”⁷¹. Zwolennicy kontynuowania wojny wymogli na chwiejnym i uległym królu zmianę decyzji. Od zawarcia pokoju do powrotu do planów wojennych upłynęły zaledwie 4 dni. 4 sierpnia 1444 r. wydany został manifest szegedyński, uznający wcześniej zawarty pokój za nieważny⁷². Król był w stanie rozterki duchowej, gdyż niełatwo oswajał się z myślą o słuszności zerwania porozumienia, zwłaszcza że już kilkakrotnie składał przeciwstawne sobie przysięgi w zależności od tego, jaki pogląd zwyciężył aktualnie w jego otoczeniu⁷³. Długosz dostrzegał rozterkę króla, obrazowo też ją przedstawił. „Długo jednak wprzód [zanim wyruszył – J.K.] smucił się i łzy wylewał, że wbrew przysiędze i zawartemu przymierzemu zmuszony był oręż podnieść przeciwko Turkom, którzy już naówczas czyniąc zadość warunkom umowy powydawali zamki (...), wszystkie warownie w Rasyci (Serbii) i dwóch synów despoty [J. Brankowicia – J.K.]. Widział się bowiem jakby opuszczonym od Boga, którego wsparcia wprzód doznawał, a w tajemnych wzdychaniach i płaczach przeczuwał pomstę Bożą za popełnione krzywoprzysięstwo”⁷⁴. Przedstawiając sprawę krzywoprzysięstwa popełnionego przez króla, Długosz obarcza odpowiedzialnością za nie M. Lasockiego. Obok J. Cesariniego przyczynił się on w największym stopniu do zmiany królewskiej decyzji, na którą duży wpływ wywarł prawdopodobnie argument o wojnie sprawiedliwej (świętej) oraz o nieważności przysięg składanych innowiercom⁷⁵.

Konsekwencją wydania manifestu szegedyńskiego była wojna koalicji

⁷⁰ E. Potkowski, op. cit., s. 164.

⁷¹ DP IV, s. 660.

⁷² J. Dąbrowski, op. cit., s. 158. W sprawie zerwania zawartego w Szegedynie traktatu można odnotować w Rocznikach pewne niekonsekwencje. Długosz z jednej strony podaje bowiem, że Władysław złamał jego postanowienia, z drugiej zaś, znajdujemy wzmianki mówiące o niedotrzymaniu warunków pokoju przez Turków (HP IV, s. 708, 713-714). Ponadto cytowany przez Długosza tekst manifestu szegedyńskiego zawiera pewne nieścisłości i opuszczenia niewygodnych – z punktu widzenia kronikarza – stwierdzeń. K. Pieradzka, *Przedmowa*, (w:) *Rozbiór krytyczny Annalium Poloniae Jana Długosza z lat 1385-1444*, t. 1, pod red. J. Dąbrowskiego, Wrocław 1961, s. XLVI.

⁷³ J. Dąbrowski, *Władysław I*, s. 159.

⁷⁴ DP IV, s. 660.

⁷⁵ W. Swoboda, op. cit., s. 43.

(osłabionej, po odejściu wojsk serbskich, w porównaniu do stanu z kampanii 1443-1444)⁷⁶ z armią Murada II. Jej kulminacją była bitwa pod Warną (10 XI 1444). Początkowo przebieg bitwy był pomyślny dla wojsk chrześcijańskich. Armia turecka uległa rozproszeniu, a na polu walki pozostał czworobok janczarów. Według planu Hunyadiego ich korpus mógł zostać zaatakowany przez króla dopiero po złamaniu jego szyku przez znajdujące się pod wodzą wojewody doborowe wojska siedmiogrodzko-węgierskie. Wówczas to miał uderzyć król, by położyć kres bitwie. Tymczasem, niweczając te plany Władysław niespodziewanie ruszył do ataku na janczarów. Akcja ta pozbawiła armię chrześcijańską jedynej rezerwy, jaką stanowiło centrum z królem na czele. Cały front wojsk węgierskich rozluźnił się, a poszczególne oddziały straciły ośrodek koncentrujący je. Bez względu na pobudki i okoliczności kierujące królem krok jego podjęty wbrew planowi Hunyadiego był ciężkim błędem taktycznym, który nawet w razie pozostania Warneńczyka przy życiu miał niekorzystnie odbić się na dalszym przebiegu operacji⁷⁷.

W relacji Długosza bitwą kierował Hunyadi, ponieważ królowi dokuczał „wrzód, który mu się był zrobił na lewej nodze. Dlatego Jan („Janusch”) Hunyadi, wojewoda i dowódca wojsk, sam urządził hufce (...); król ze swoimi chorągwiami i wyborem Polaków i Węgrów zajął środek między wojskami, kędy świetną odznaczał się postawą i okazałością, niczego bardziej nie pragnąc, jak spotkać się co prędzej z nieprzyjacielem”⁷⁸. Kronikarz najwyraźniej usprawiedliwiał króla, oficjalnie już nie czyniąc go wodzem najważniejszej podczas całej kampanii bitwy. Tłumaczył ten fakt niemocą króla, niemocą, która jednak pozwoliła mu na dokazanie „odwagi i dzielności”⁷⁹. Właśnie o tych czynach króla pisze dalej Długosz. „Skoro zaś Władysław król spostrzegł, że na prawym skrzydle pierzchać poczęli Węgrzy, a po licznych zgrajach Turków coraz liczniejszy gmin następował, jak dzielny wódz i drugi Cezar uderzył na nieprzyjaciół w to właśnie miejsce, skąd największe groziło niebezpieczeństwo i ściałąc wszystkich, gdzie którego napotkał, to włócznią, to mieczem, część ich trupem położył, część zmusił do ucieczki. (...) Król niezrównanej odwagi natarł tym dzielniej na Turków i ścigając ich 4 tysiące kroków taką między nimi rzeź sprawił i tak wielką zadał im klęskę, że kto o tych sprawach słyszał, wiary im dać nie chciał; a wyjść nie mogli ze zdumienia ci, którzy na nie własnymi oczyma patrzyli, dziwić się jak w jednym człowieku mogło być tyle siły i męstwa (...) Ale chociaż liczne i potężne wojska nieprzyjaciół w wielu miejscach porażał i znosił oręż królewski nieznaczne jednak zdawały się te straty dla niezmiernej Turków mnogości”⁸⁰. Następnie

⁷⁶ E. Potkowski, op. cit., s. 171; W. Swoboda, op. cit., s. 43.

⁷⁷ J. Dąbrowski, op. cit., s. 187-188.

⁷⁸ DP IV, s. 666-667.

⁷⁹ DP IV, s. 668.

⁸⁰ DP IV, s. 668-669.

Długosz jeszcze dwukrotnie wysłał Władysława do starć z Turkami⁸¹. W walce król jawi się jako niezrównany mocarz, pokotami kładący przed sobą szeregi janczarów. Tymczasem lapidarnie opis bitwy ujął Wacław Felczak pisząc: „Wojskom Hunyadiemu udało się nawet odnieść znaczne sukcesy nad konnicą turecką, gdy niespodziewanie król Władysław za namową otaczających go baronów rozpoczął lekkomyślnie atak konnicy królewskiej na piesze pułki janczarów i w tym boju poległ”⁸². Widoczny więc staje się tendencyjny opis kronikarza, który wiadomości o przebiegu bitwy czerpał z relacji świadków. Trzykrotnie wysłał on króla do walki, wychwalając przy tym jego dzielność, odwagę, zręczność i zatwardziałość w boju. Właśnie zawziętością w boju tłumaczy kronikarz klęskę, pisząc: „Twierdzą ludzie biegli w rzemiośle wojennym, którzy byli obecni w tej bitwie, że król Władysław sam stał się powodem klęski przez to (...), iż na początku walki Turków porażonych i uciekających za daleko ścigał; gdyby bowiem w tej pogoni zachował był stosowną miarę, pewnie byłby odniósł zwycięstwo i wojnę ukończył z chwałą”⁸³.

Długosz uwypukla również honor, któremu wierny Władysław wołał zginąć, niż salwować się z pola bitwy ratując życie, ale tracąc cześć. Kronikarz dał temu wyraz pisząc: „Gdy po wymordowaniu wielkiej liczby Turków, niezliczone ich jeszcze pozostały tłumy, a Jan Hunyadi umknąwszy z pola bitwy nalegał na króla Władysława, aby podobnie ratował się ucieczką, król Władysław nie przyjął jego rady i postanowił raczej zginąć, niżeli żyć w niesławie”⁸⁴. I dalej: „Na nalegania wreszcie Jana Hunyadiemu, który sam już uszedł był z pola bitwy i prośby słane przez ustawicznych gońców do króla, aby opuścił walkę i (...) ratował się ucieczką (...), wspaniałomyślnie odpowiadał, że nie przystała jemu i krwi jego szlachetnej ucieczka i że wołał mężnie zginąć, niżeli z ujmą sławy przodków pole bitwy i rycerzy pod swoją wodzą walczących opuszczać, albo raczej ich zdradzać, dla ocalenia życia sromotną ucieczką; życie bowiem w niesławie stałoby mu się goryczą, a i to niepewnym było czyliby w ucieczce ocalał, (...) pewnym zaś, że takiej sromoty żadnym męstwem okazem nie zdołałby potem zagładzić, że wreszcie nie zgadzało się z godnością króla chcieć razem zwyciężyć i uciekać, a lubo jawne widział przed sobą niebezpieczeństwo, wołał jednakże wytrwać i chwalebny zgon podjąć niż zdradzić swoich towarzyszy broni i haniebnie z pola ustąpić”⁸⁵. Kronikarz podaje, iż król godzinami walczył i że stale namawiano go do ucieczki. Jest to oczywistą nieprawdą, gdyż podczas bitwy nie mogło być czasu na tak długie

⁸¹ DP IV, s. 669-671.

⁸² W. Felczak, *Historia Węgier*, Wrocław 1983, s. 88.

⁸³ DP IV, s. 670.

⁸⁴ Tamże. Por. *Rozbiór krytyczny*, s. 340.

⁸⁵ DP IV, s. 670-671.

rozmowy⁸⁶. Długosz przekazuje wypaczony obraz zdarzeń pisząc, że do ucieczki namawiał króla Hunyadi, „który sam już uszedł z pola bitwy” (cytat jw.). Tymczasem wiadomo, że Hunyadi prowadził w tym czasie pościg za rozgromionym prawym skrzydłem tureckim⁸⁷. W opisie śmierci króla kronikarz uwypukla jego cechy, to jest: bohaterstwo, honor, męstwo oraz pogardę dla śmierci. „(...) Nie złożył (...) ani na chwilę oręża, lecz sławę rycerską przenosząc nad ocalenie i śmierć chwalebną nad żywot sromotny, rzucił się w najgęstszy tłum nieprzyjaciół i przez niejaki czas dzielnie wytrzymywał walkę, aż w końcu otoczony z garską swych rycerzy tłoczącymi się zewsząd tłumami barbarzyńców, legł śmiercią bohatera z poświęceniem krwi własnej (...) Obskoczony bowiem dokoła od niezliczonej cmy barbarzyńców, mając ucieczkę za największą sromotę (...) krzepił się jak mógł i popierał z całym wysiłkiem walkę, aż wreszcie (...) nie bez pomsty swojego i swych towarzyszy zgonu, mężnie położył głowę (...)”⁸⁸.

Jak podaje M. Koczerska, odmianą typu władcy dobrego jest król-rycerz⁸⁹. Właśnie takim królem-rycerzem był Władysław III, a przedstawiona nam w Rocznikach jego postać jest zbliżona do średniowiecznego ideału władcy chrześcijańskiego. Warneńczyk swoją wojowniczą postawą i wytrzymałością na trudy żołnierskie⁹⁰ budził podziw i uwielbienie Długosza⁹¹. Spośród wspomnianych cech władcy dobrego 5 można zakwalifikować jako odnoszące się do rycerza i władcy jednocześnie. Są to: odwaga, pożądanie sławy i chwały, umiłowanie wojny, dbałość o wzrost potęgi państwa oraz czynna obrona wiary⁹². Odnosząc te cechy do portretu Warneńczyka, nakreślonego przez Długosza, możemy znaleźć 4 z nich, a mianowicie: 6 wzmianek o odwadze⁹³, 4 wzmianki mówiące o pożądaniu sławy i chwały⁹⁴, 4 o umiłowaniu wojny⁹⁵ i 5 wzmianek mówiących o czynnej obronie wiary przez króla⁹⁶. Nie ma żadnej wzmianki mówiącej o dążeniu Warneńczyka do wzrostu potęgi państwa, ale jest jedna zakwalifikowana przez Koczerską do cech władcy złego. Mianowicie jest to obojętność na sprawy państwa⁹⁷. Długosz pisze, że król „mało dbając o polskie sprawy zatrudniony był wojną domową i wyprawą przeciw Tur-

⁸⁶ J. Dąbrowski, op. cit., s. 189.

⁸⁷ Tamże, s. 188; W. Swoboda, op. cit., s. 48-49; E. Potkowski, op. cit., s. 196-198.

⁸⁸ DP IV, s. 671. Według pochodzących z XV w. źródeł tureckich, Władysław miał zginąć przygnieciony przez upadającego konia. W. Swoboda, op. cit., s. 49; F. Babinger, op. cit., s. 49-50.

⁸⁹ M. Koczerska, op. cit., s. 121.

⁹⁰ DP IV, s. 637.

⁹¹ M. Koczerska, op. cit., s. 121.

⁹² Tamże, s. 122-123.

⁹³ DP IV, s. 637, 665, 668, 670, 671, 676.

⁹⁴ DP IV, s. 638, 670, 671, 672.

⁹⁵ DP IV, s. 634, 647, 667, 674.

⁹⁶ DP IV, s. 634, 637, 642, 647, 676.

⁹⁷ M. Koczerska, op. cit., s. 122.

kom”⁹⁸. Nie jest to jednak jedyna informacja mówiąca o „gnuśności” króla. Kronikarz jeden z rozdziałów poświęcony Warneńczykowi pisze w sposób odmienny i nie pasujący do prezentowanego obrazu Władysława. Stwierdza w nim, że król był winny klęsce warneńskiej, ponieważ „zbyt chuciom cielesnym podległy (...), kiedy trzeba było błagać łaski i przebaczenia Boga, lekceważąc grożące sobie i całemu wojsku niebezpieczeństwa, nie porzucał wcale swych sprośnych i obrzydliwych nałogów”⁹⁹. Mimo tego rozdziału, przedstawiającego Władysława w świetle zupełnie odmiennym od całości przekazu Długosza, król przez cały czas widziany jest przez kronikarza jako obrońca wiary, odważny, bohaterski, żądny sławy i chwały rycerz. Przedstawia go Długosz jako wyśmienitego wodza. Nie można więc mówić o Długoszu jako o bezkrytycznym piewcy zasług militarnych Władysława III, jednak narzuca on czytelnikowi swój, pozytywny przecieź, punkt widzenia na króla.

Podsumowując powyższe rozważania należy stwierdzić, że (pomimo znaczenia niektórych negatywnie ocenianych cech Władysława) w przekazie Długosza dominuje pozytywny wizerunek młodego króla. Kronikarz daje temu wyraz opisując jego czyny, zachowanie oraz stosunek poddanych do władcy. Charakterystyka przedstawionej w Rocznikach postaci z reguły zawiera bardzo wiele powtórzeń, będących wynikiem braku wykończenia stylistycznego dzieła. Jednocześnie powtórzenia te mają olbrzymią wartość dla badacza, informują bowiem o tym, co dziejopis uznał za najważniejsze i godne podkreślenia wśród cech opisywanej postaci¹⁰⁰. W interesującej nas części Roczników Długosz obszernie przedstawił elekcję Władysława III, jego pobyt na Węgrzech i wojnę domową z Elżbietą Habsburską. Miało to na celu przekazanie potomnym sukcesu politycznego, jaki osiągnął kierujący polityką polską kardynał Z. Oleśnicki. Właśnie z tym ostatnim był ściśle związany Jan Długosz, przebywając w latach 1431-1455 na dworze kardynała. Oleśnicki święcił triumf swej polityki wpływając na Jagiellę, a zwłaszcza na młodego Władysława Jagiellończyka, który nawet po dojściu do pełnoletności nie przestał być władcą uległym i stale szukającym rady i odpowiedzi, co czynić mu wypada. Właśnie w stosunku do Warneńczyka zauważamy odmienne niż do pozostałych Jagiellonów podejście kronikarza. Podczas gdy jego sąd historyczny o tej dynastii pozostawał pod wpływem poglądów nieprzychylnie do niej nastawionego Oleśnickiego, to w stosunku do młodego króla Długosz zachowuje całkiem pozytywny stosunek¹⁰¹. Przejawia się to na kartach Rocz-

⁹⁸ DP IV, s. 647.

⁹⁹ DP IV, s. 674-675. Por. wyżej, s. 136-137. A. Przezdziecki zwrócił uwagę, że fragmentu tego brakuje w niektórych wersjach rękopisu Roczników (HP IV, s. 729, przyp. 8). Wydaje się jednak, że jest on autorstwa J. Długosza, *Rozbiór krytyczny*, s. 341; K. Pieradzka, op. cit., s. XLVII.

¹⁰⁰ M. Koczerska, op. cit., s. 123.

¹⁰¹ M. Bobrzyński, S. Smolka, *Jan Długosz, jego życie i stanowisko w piśmiennictwie*, Kraków 1893, s. 173-174; S. Gawęda, *Ocena niektórych problemów historii ojczystej w Rocznikach Jana Długosza*, (w:) *Długossiana. Studia historyczne w pięćsetlecie śmierci Jana Długosza*, Zeszyty Naukowe UJ, DLXI: 1980, Prace Historyczne, z. 65, s. 200; K. Pieradzka, op. cit., s. X, XII.

ników, poprzez ukazanie Władysława jako „miłego i roztropnego młodzieńca”, czy szerzej osoby dobrych obyczajów. Król jest pobożny, gorliwy w wierze i powolny nakazom Kościoła, a ponadto ma cechy dzielnego rycerza i wyśmienitego wodza. Pamiętając, że niekiedy Długosz psuje ten wspaniały obraz wtętami nawiązującymi do pewnych wad królewskich podkreślić trzeba, że Roczniki generalnie przekazują nam obraz Warneńczyka jako „władcy dobrego”¹⁰².

LADISLAS III À LA LUMIÈRE DES ANNALES DE JEAN DŁUGOSZ

Résumé

L'article étudie l'image de Ladislas III présentée par Jean Długosz dans les Annales ("Roczniki"). En analysant la caractéristique du roi présentée par le chroniqueur – son contemporain – la fiabilité du document nous fut secondaire, par contre il nous importa la manière dont Długosz voyait le roi. Ainsi, il fut possible d'étudier son point de vue en ce qui concerne la personne du roi. L'analyse du texte des Annales permit de présenter le roi Ladislas III en tant qu'homme et souverain ainsi que d'examiner sa religiosité et son attitude envers la foi. Cette étude rendit également possible l'évaluation des capacités et des aptitudes du roi sur le champ de bataille.

C'est une image positive du roi qui domine dans la relation de Długosz. La description de ses actes, le comportement et l'attitude de ses sujets envers lui en est la preuve. Les Annales consacrent une grande place à la description de l'élection du roi de Pologne Ladislas III au trône de Hongrie ainsi que son séjour en Hongrie et la guerre civile avec Elisabeth de Habsbourg. Un lien étroit qui liait le chroniqueur avec le cardinal Oleśnicki, le principal responsable de la politique étrangère de la Pologne, laissa ses traces dans la description de ce succès de la diplomatie polonaise. Il faut également souligner une attitude en général favorable de Długosz à l'égard du jeune roi se remettant à ses conseillers. Ce regard positif porté sur le roi contraste avec une opinion généralement négative que le chroniqueur se fait de la dynastie. Ladislas III est présenté par Długosz comme "un jeune homme agréable et sage" respectant les bonnes mœurs. Le roi est pieux, zélé dans sa foi et obéissant aux ordres de l'Eglise. En outre, il incarne les qualités d'un brave chevalier et d'un excellent chef. Cette très bonne opinion est rarement mise en doute par les mentions présentant ses défauts qui firent tomber sur le roi la punition de Dieu sous la forme de la défaite de Varna. Parmi les défauts imputés au roi le chroniqueur énumère "la fainéantise" et "les mauvaises habitudes" ce qui signifie probablement l'inceste. Cependant – malgré la présence de ces commentaires défavorables – l'image de Ladislas III que nous présente Jean Długosz est positive et le chroniqueur reconnaît en lui "un bon roi".

¹⁰² M. Koczerska, op. cit., s. 122-123.